

Strzyżewska, Zofia / Strzeżek, Tomasz

Cztery źródła rosyjskie do dziejów powstania listopadowego

Przegląd Historyczny 88/3-4, 525-537

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TOMASZ STRZEŻEK, ZOFIA STRZYŻEWSKA

Cztery źródła rosyjskie do dziejów powstania listopadowego

Archiwa rosyjskie stanowią niewyczerpaną kopalnię materiałów do dziejów polskich powstań narodowych. Jeszcze do niedawna nie były one szerzej udostępniane badaczom. Obecnie barierę stanowi brak środków finansowych, który — tak jak dawniej przesłanki polityczne czy ideologiczne — wręcz uniemożliwia osobom zainteresowanym pożytki płynące z obcowania z tą skarbnicą wiedzy. Warto więc, aby osoby, które uzyskały dostęp do materiałów źródłowych i wykorzystały je w swoich szczegółowych badaniach, nie kryły swoich „zdobyczy” w prywatnych archiwach, ale dzieliły się nimi z szerszym gronem zainteresowanych, którym nie było dane przeprowadzić kwerendy w archiwach Moskwy czy Petersburga.

Przedstawiamy cztery źródła rosyjskie z okresu powstania listopadowego ze zbiorów Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Rosji w Petersburgu (CGIAR), Centralnego Państwowego Archiwum Wojskowo-Historycznego w Moskwie (CGWIAR) oraz Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej w Moskwie (GARF).

Pierwsze to zeznanie dezertera z armii polskiej ppłk. Józefa Zwolińskiego z 19 lutego/3 marca 1831. Stanowi ono jedno z kilku istotnych dla Rosjan doniesień o stanie armii polskiej i o przeprowadzonych w niej zmianach organizacyjnych bezpośrednio po bitwie grochowskiej z 25 lutego 1831. Kilka dni po niej feldmarszałek Iwan Dybicz, dowódca armii rosyjskiej wysłanej do Królestwa Polskiego, nie zdawał sobie sprawy w jak fatalnym położeniu znajdowali się powstańcy i że główny cel, jaki sobie postawił zbliżając się do Warszawy od wschodu był bliski urzeczywistnienia. W istocie niewiele brakowało do wewnętrznego rozkładu władz i armii powstańczej po krwawym starciu na przedpolach Pragi.

Następnym źródłem jest wiadomość o chorobie i śmierci wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza, syna Pawła I i brata Aleksandra I i Mikołaja I, sprawującego w latach 1815-1830 nieograniczoną w praktyce władzę nad Królestwem Polskim jako naczelny wódz armii polskiej. Po objęciu tronu przez Mikołaja I (1825 r.) utrudniał mu kształtowanie polityki wobec Królestwa, występując jako obrońca jego odrębności od Rosji. W okresie powstania, w przeciwieństwie do cara i kręgów dworskich, opowiadał się za przebaczeniem Polakom „buntu wobec prawowitego monarchy” oraz za pojednaniem narodu polskiego i rosyjskiego. Z racji swych poglądów po stłumieniu powstania stanowiłby przeszkodę komplikującą Mikołajowi I wzięcie odwetu na pokonanym Królestwie. Jego śmierć była

więc dla cara korzystna. Fakt ten zrodził już wkrótce po śmierci w. ks. Konstantego pogłoski o jego otruciu przez gen. Aleksandra Orłowa lub lekarza nadwornego. Relacja ukazuje nam ostatnie dni życia cesarzewicza.

Dwa kolejne źródła odnoszą się do szturm Warszawy w dniach 6 i 7 września 1831. Pierwsze z nich to prywatny list uczestnika walk. Jego autor, chorąży Łoggin [Longin] Goremykin, służył w Finlandzkim Pułku Piechoty Gwardii. W pierwszym dniu szturm (6 września) korpus gwardii nie wziął udziału w bezpośrednich walkach. Sytuacja zmieniła się w dniu następnym kiedy to pułk finlandzki uczestniczył w bojach o Rogatki Jerozolimskie. List Goremykina (skądinąd ojca Iwana, późniejszego wicegubernatora płockiego i kieleckiego a następnie ministra spraw wewnętrznych (1895-1899) i premiera (1906 i 1914-1916) Rosji) zawiera kapitalny opis zmagañ. Ukazuje nam nastroje panujące w armii rosyjskiej oraz osobiste przeżycia i refleksje jednego z jej oficerów.

Nieznany autor dziennika publikowanego jako ostatnia pozycja należał do sztabu I Korpusu piechoty gen. Piotra von der Pahlana, który odegrał istotną rolę w całokształcie bitwy. W dniu 6 września bił się o szaniec wolski, najważniejszy punkt broniący dostępu do Warszawy. Dziennik zawiera wiele szczegółów walk na głównym kierunku rosyjskiego natarcia. Tak jak Goremykin, autor dziennika tuż po bitwie przelał na papier własne spostrzeżenia, co czyni je ważnym przyczynkiem do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku.

1

Miłosna 17 lutego [1 marca] 1831

ZEZNANIE DEZERTERA PPLKA JÓZEFA ZWOLIŃSKIEGO ZŁOŻONE DOWÓDZTWU ROSYJSKIEMU

Or.: *CGWIAR Moskwa, zesp. 846, inw. 16, sygn. 5088, k. 2-3 (jęz. rosyjski).*

Podpułkownik 8 pułku liniowego batalionu 4-go Zwoliński¹ w dniu dzisiejszym, 17 lutego, stanawszy przed generałem-majorem bar[onem] Osten-Sackenem², oświadczył, że nigdy w głębi

¹ Zwoliński Józef, ur. 21 marca 1783 w Wieliczce, 27 grudnia 1806 zaciągnął się do oddziału strzelców pieszych pospolitego ruszenia krakowskiego jako podporucznik. Uczestniczył w wojnie francusko-rosyjsko-pruskiej 1807 r., za którą otrzymał złoty krzyż orderu *Virtuti Militari*. Od 31 sierpnia 1807 porucznik w 5 pułku piechoty Księstwa Warszawskiego; od 11 marca 1808 kapitan w 6 pp. Uczestniczył w wojnie polsko-austriackiej 1809 r. walcząc pod Górą (3 maja), o Sandomierz (18 maja, 15 czerwca), pod Pińczowem i Krakowem. W kampanii rosyjskiej 1812 r. służył pod komendą gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Podczas blokady Bobrujska dowodził samodzielnym oddziałem. 21 listopada 1812 pod Borysowem dostał się do niewoli rosyjskiej (w dziwnych okolicznościach. Zob. R. Bielecki, *Berezyna 1812*, Warszawa 1990, s. 36), w której przebywał do czerwca 1814 r. Od 3 lutego 1815 służył w 8. pułku piechoty liniowej Królestwa Polskiego. 30 marca 1817 awansował na majora, a 15 lipca 1824 r. na podpułkownika (AGAD, zespół Komisji Rządowej Wojny 334, k. 13-15). W powstaniu dowodził czwartym baonem 8 pp. 23 lutego 1831 dowodzony przezeń oddział (baon piechoty, szwadron kawalerii i oddział saperów) strzegł mostu i przedmościa na Bugo-Narwi pod Zegrzem (dokładnie pod Zagrobami). Nie zdołał ich obronić. Po wymianie ognia z czołowymi oddziałami rosyjskiego korpusu gen. Iwana Szachowskiego, zmierzającego na Warszawę traktem kowieńskim, po częściowym uszkodzeniu mostu, cofnął się do Modlina. Rosjanie szybko naprawili most i korpus Szachowskiego zbliżył się do Warszawy (szczegóły potyczki zob. B. Pałowski, *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830-1831 t. I*, Warszawa 1931, s. 399).

² Korpus gen. Dymitra Osten-Sackena na przełomie lutego i marca tkwił pod Zegrzem. Tam zjawiał się u niego ppłk Zwoliński, który opuścił twierdzę w Modlinie.

serca nie przestał być wiernym JCM Imperatorowi, zawsze był przekonany o słuszności naszej sprawy, zaś dzisiaj przy pierwszej okazji wrócił do swojej powinności.

Oficer ten jako pierwszy podał do wiadomości co następuje: po generalnej bitwie 13 lutego³ natychmiast została zwołana rada, na której generał książę Radziwiłł⁴ ogłosił, że jako niezdolny do dowodzenia armią składa dobrowolnie tytuł Naczelnego Wodza a na jego miejsce został wybrany generał Skrzynecki⁵. Przy tym wzięło dymisję dziesięciu generałów: Krukowiecki, Weysenhoff, Giełgud, Suchorzewski, Tomicki i jeszcze pięciu, których on nie pamięta, ale przypuszcza, że w liczbie tej byli: Mroziński naczelnik sztabu i generał dyżurny Morawski, ponieważ na ich miejsce już zostali wyznaczeni inni: naczelnikiem sztabu mianowany Prądyński i na jakieś stanowisko do sztabu Chrzanowski, były oberkwaterymistrz oddziału kawalerii gwardyjskiej, który brał udział w kampanii tureckiej w 1829 roku. Generał Krukowiecki natychmiast po odwołaniu pojawił się w Warszawie już we fraku⁶.

Generał Chłopicki został ranny w nogę, zaś generał Żymirski po amputacji ręki zmarł.

Nowo formowane w województwach pułki piechoty w większości są bez broni, wiele z nich rozchodzi się⁷.

Modlin już został dobrze uzbrojony i zaopatrzony w materiały wojenne i żywność. Znajdują się w nim czwarte bataliony 1-go i 3-go pułku strzelców, 4-go i 8-go pułku piechoty i cały nowo formo-

³ Między 19 a 25 lutego 1831 na równinie pod Pragę miała miejsce seria starć między armią polską a rosyjską, które ogólnie można nazwać bitwą pod Warszawą. Największe z nich rozegrało się 25 lutego pod Grochovem. W następstwie bitwy armia polska nadszarpnięta, ale nie rozbita (straciła ok. 6900 żołnierzy i 3 działa) wycofała się do Warszawy. Bitwa ta w wymiarze strategicznym zatrzymała rosyjską ofensywę na Warszawę aż do marca i dała stronie polskiej czas na reorganizację i powiększenie armii, dzięki czemu przejęła ona inicjatywę i utrzymała ją do maja 1831 roku.

⁴ Gen. Michał Radziwiłł (1778-1850), od 20 stycznia do 26 lutego 1831 r. naczelnny wódz armii polskiej. Dowództwo sprawował formalnie, kierując się radami gen. Józefa Chłopickiego.

⁵ Rada wojenna odbyła się 26 lutego 1831 r. W jej trakcie gen. Jan Skrzynecki skrytykował poczynania Radziwiłła jako naczelnego wodza, po czym sam uzyskał to stanowisko.

⁶ Z treści zeznania wynika, iż Zwoliński nie wiedział zbyt dużo o zmianach organizacyjnych i kadrowych przeprowadzonych w armii przez Skrzyneckiego. 26 lutego gen. Józef Mroziński zwolniony został z obowiązków szefa Sztabu Głównego, a jego miejsce zajął płk Wojciech Chrzanowski. 8 marca gen. Franciszek Morawski pełniący funkcję szefa oddziału służby w Sztabie Głównym przeniesiony został do Komisji Rządowej Wojny i do 13 września 1831 był ministrem wojny. W obrębie Sztabu Głównego zlikwidowano oddział generała służby. Ppłk Ignacy Prądyński nie został szefem sztabu, ale kwaterymistrzem generalnym. Gen. Jan Krukowiecki 2 marca otrzymał awans na generała piechoty i objął urząd gubernatora Warszawy. Gdy dowiedział się o odsunięciu go od dowództwa nad 1 dywizją piechoty, w pierwszej chwili rzeczywiście chciał złożyć dymisję, ale cofnął ją. Gen. Jan Weysenhoff 28 lutego usunięty został z armii polowej i objął stanowisko organizatora rezerw. Gen. Antoni Giełgud nie wziął dymisji, a wprost przeciwnie pozostał w armii i objął dowództwo nad 2 dywizją piechoty. Także gen. Jan Tomicki dowodził dywizją kawalerii i do dymisji podał się dopiero w czerwcu. Gen. Tadeusz Suchorzewski zdjęty został ze stanowiska dowódcy dywizji ułanów i przeniesiony został do rezerwy. (Por. M. T a r c z y ń s k i, *Generacja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, biogramy generałów, s. 261-268).

⁷ W styczniu władze powstańcze przystąpiły do formowania 16 pułków „nowej piechoty” po dwa w każdym z ośmiu województw. W chwili wkroczenia wojsk rosyjskich do Królestwa (5-6 lutego) pułki te znajdowały się w trakcie organizacji. Na rozkaz dowództwa rozpoczęły marsz ku Warszawie. W jego trakcie liczebność pułków spadła w następstwie dezercji. Część jednego z nich (pułk 24 z woj. augustowskiego) została nawet odcięta od terenów zajmowanych przez stronę polską. Pułki te jednak wbrew relacji Zwolińskiego nie rozchodziły się. 27 lutego liczyły 35 tys. żołnierzy (zamiast 43 tys.). Pułki z prawobrzeża opanowanego przez Rosjan uzupełniano rekrutami z lewobrzeża. W ciągu marca ich wartość bojowa osłabła, gdyż oddały najlepiej wyszkolonych żołnierzy do „starych” pułków, istniejących przed powstaniem. W trakcie wojny włączono je do armii polowej, a w maju zbrzygdowano z pułkami starymi. Jeżeli chodzi o uzbrojenie, to relacja dezercera była zgodna z prawdą. Nowe pułki nie posiadały dostatecznej liczby karabinów (do 17 lutego wydano ich im łącznie około 8 tys.). Podstawowe ich uzbrojenie stanowiły piki i kosa.

wany 17 pułk piechoty. Komendantem twierdzy jest pułkownik Ledóchowski⁸. Obecnie wszyscy zajmują się budową mostu przez Wisłę⁹.

Miłosna

17 lutego [1 marca] 1831 r.

2

Witebsk, 12 [24] czerwca 1831¹

RELACJA NIEZNAJANEGO AUTORA O CHOROBY I ŚMIERCI W. KS. KONSTANTEGO PAWŁOWICZA

Or.: *GARF Moskwa, zesp. 1055, inw. 1, sygn. 1788-1883, sygn. 30. (jęz. rosyjski).*

11 [23] czerwca, w czwartek, W. Książę w czasie obiadu zjadł jagody ze śmietanką², przysłane mu w prezencie od tutejszego generał-gubernatora³. Obecny przy stole doktor Księcia⁴ radził mu popić jagody jakimś starym winem; lecz książę popił je podobno szampanem. Po obiedzie książę poczuł bóle w żołądku, które trwały przez piątek i sobotę.

W niedzielę [26 czerwca] Księżna⁵, nie odprowadzona przez nikogo ze swity, samotnie udała się do Kościoła Bernardynów i długo tam modliła się. Wydawało się, że Pan usłyszał modlitwę małżonki i podniósł chorego z łoża boleści. Tegoż dnia, o godzinie dziewiątej wieczorem, całe miasto obserwowało ich jak oboje spacerowali w otwartej kolonie.

O godzinie czwartej w nocy na poniedziałek [27 VI] choroba Księcia powróciła nasilając objawy. Do godziny ósmej rano byli przy nim tylko jego lekarze, o godzinie dziewiątej zawołano inspektora tutejszego Zarządu Lekarskiego, człowieka według opinii [osób] znających go doświadczonego w leczeniu cholery, Gebentala. Gebental opowiadał, że W. Książę prosił, błagał, aby mu pomóc i uratować życie.

O godzinie jedenastej zobaczyliśmy Gebentala, odwiedzającego chorych na naszej ulicy i pomyśleliśmy, że choroba Księcia nie jest śmiertelna i że Pan karający kraj jego nie odbierze mu Anioła, którego przysłał dla jego ratowania. Kiedy pokazała się w Witebsku cholera i W. Książę dowiedział się, że doktorzy niechętnie odwiedzają chorych, dają im porady i wypisują recepty zaocznie, to zawołał wyżej wspomnianego Gebentala i kazał mu odwiedzać chorych przy pierwszej wiadomości o nich i okazywać każdemu natychmiastową pomoc. Po tym doktorzy nie chodzili, tylko biegali do chorych. Niedługo zaczęto mówić, że nie wszyscy chorzy umierają; większości z nich rokuje się wyzdrowienie. Naród pobłogosławił ojcowską opiekę nad nim W. Księcia.

O godzinie piątej z powodu ogarniającego nas wszystkich niedobrego przeczucia, zebraliśmy się w sztabie, z wyjątkiem jednego naszego towarzysza, kwaterującego przez trzy domy od kwatery W. Księcia. Wkrótce nadszedł i on oświadczając, że na uratowanie W. Księcia nie ma żadnej nadziei, że w mieszkaniu Jego powstało zamieszanie i płacz. Tuż po godzinie ósmej wychodzimy ze Sztabu i idziemy do Domu Gubernatora, znajdujemy tam policję i wszystkich urzędników cywilnych, i dowiadujemy się, że W. Książę zmarł.

⁸ Ppłk Ignacy Ledóchowski (1780-1870), 26 kwietnia 1831 r. awansował do stopnia generała brygady. Komendantem twierdzy pozostał do końca powstania.

⁹ Budowę mostu w Kazuniu ukończono 27 marca.

¹ Bardziej prawdopodobne, że relacja powstała 22 czerwca, tj. 4 lipca 1831 r. według kalendarza gregoriańskiego.

² Przekazy nie są zgodne, niektóre mówią o poziomkach, inne o czarnych jagodach, które miały zawierać truciznę.

³ Obowiązki gubernatora pełnił Chowański.

⁴ Nadwornym lekarzem był dr Kalisch. Dodatkowo w. książę sprowadził do chorej małżonki doktora Blumenthala, który wedle lokalnej tradycji miał otruć Konstantego.

⁵ Joanna (Żanetta) Grudzińska (1791-1831), poślubiła w. księcia w 1820 r.; jako jego małżonka otrzymała tytuł księżnej łowickiej.

Z powodu braku lekarzy przysłano tutaj, znanego, przypuszczam, Panu, mieszczanina Chlebnikowa. Dowiedziawszy się o chorobie Księcia długo próbował on dostać się do Księcia, gorąco chcąc udzielić Księżęciu pomocy. Niestety pozwolono mu zobaczyć Księcia dopiero wtedy, gdy od puszczania krwi Księżę został skrajnie osłabiony i jego ciało zaczęło stygnąć. Chlebnikow mógł tylko przepowiedzieć śmierć Księcia za półtorej godziny; jak mówił, tak też się stało. Tenże Chlebnikow, zapraszany na czas, pomaga wielu ludziom. Trzy dni temu, w jednym znanym mi domu, uratował dwie chore już panny⁶.

Wygląda na to, że przy zmarłym Księżęciu nie było nikogo z dobrych rosyjskich chrześcijan, którzy by, widząc jego bliski koniec, zadbali o to co najbardziej Mu było potrzebne⁷. Oto co powiedziała mi na ten temat żona proboszcza Remizowa: kwadrans przed ósmą Księżę jakby sam z siebie zażądał duchownego. Posłali po dwóch: po proboszcza Remizowa i spowiednika książecego. Remizow, mieszkający bardzo blisko od Księcia, przybył za dziesięć minut. Przechodzi przez jeden i drugi pokój, nie widząc nikogo. W trzecim pokoju spotyka go generał i wyjaśnia mu, dlaczego został zaproszony. Remizow tłumaczy się, że nie znając powodu wezwania nie wziął nic z potrzebnych sprzętów. Ledwo wymówił te słowa, podbiegł inny generał i oświadczył, że W. Księżę nie żyje. Jak porażeni piorunem stali wszyscy kilka minut na środku pokoju nie ruszając się z miejsca i nie mówiąc do siebie ani słowa. Wreszcie pierwszy generał mówi do Remizowa: czy nie zechce Ojciec zobaczyć W. Księcia. Remizow wszedł do gabinetu i zobaczył Księżnę miotającą się, to padającą na pierś zmarłemu, to całując mu ręce, to zamykając mu oczy. W tym momencie nadszedł spowiednik, starszek szanowany. Zobaczywszy to wszystko oblał się łzami. Taki koniec W. Księcia był dla starca bardzo przykry. Służył on Księżęciu przez 12 lat. W ciągu tego czasu, według starca, zmarły nie był w cerkwi tylko w jedną niedzielę i w jedno święto za co przepraszał spowiednika. Niech jego dusza spoczywa w pokoju!

Balsamowanie Księcia trwało więcej jak dwie doby; we wtorek wieczorem został on złożony do trumny, w której wieko zostało zalane ciepłym woskiem; we środę, [29 czerwca] o godzinie jedenastej w nocy, trumna przy śpiewie „Św. Boże”, bez pochodni, odprowadzona przez tutejszych wojskowych i najważniejsze osoby cywilne, na rękach gwardyjskich kozaków została przeniesiona do Soboru i ustawiona na podwyższonym, szybko zrobionym miejscu, nakrytym kawałkami sukna różnego koloru i wielkości.

Po kilku dniach ukazały się skutki nieumiejętnego pośpiechu. Do cerkwi przybiegli wszyscy, którzy zajmowali się tą sprawą. Niektórzy z nich proponowali opieczętować cerkiew, ale zabroniono im tego. Nie wiem jakimi środkami, ale błąd został naprawiony i tak dobrze, że w cerkwi nie ma żadnego zapachu. Początkiem całego zła był Gebental. Wystraszył wszystkich, że Księżę był w koszarnej cholery i że jest ona zakaźna. Księżnej proponował inne mieszkanie, lecz zlekceważyła niebezpieczeństwa, które jej groziły, mieszkała w starym mieszkaniu i chwiała Bogu wszystko z nią jest w porządku. Jednak za radą Gebentala wszystkie rzeczy, które znajdowały się w gabinecie W. Księcia a nawet chusta i sukienki, w które była ubrana Księżna w niedzielę i poniedziałek, zostały spalone.

Ubóstwo otaczające trumnę w ciągu pierwszych dni zostało zastąpione przez bogate pokrowce, przysłane z Petersburga razem z 6-cioma brokatowymi poduszkami, na których zostały ułożone orderzy zmarłego i innymi dobrymi rzeczami, zakupionymi w Mohylowie i Moskwie.

Tydzień po śmierci Cesarzewicza przyjechał Paweł biskup mohylowski. Codziennie odprawia nabożeństwo żałobne nad trumną rano i wieczorem. Księżna zawsze jest obecna przy nabożeństwie. Zaproszono ją do Petersburga. Wszystkim, co się tu dzieje przy trumnie, zarządza Kuruta⁸. Drukuje się już u nas program ceremonii, według którego zwłoki Cesarzewicza zostaną wyprowadzone

⁶ Do umierającego księcia nie dopuszczono także lekarza pułkowego Górskiego, który w Witebsku uchodził za specjalistę od zwalczania cholery. W. B o r t n o w s k i, *W. Księżę Konstanty podczas Powstania Listopadowego*, [w:] „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1965, cz. 2, s. 230.

⁷ Zdaniem Bortnowskiego księżna łowicka jeszcze przed śmiercią wezwała duchownego prawosławnego, ale „Przyszedł także ksiądz katolicki na życzenie księżnej (stąd plotka, że Konstanty przyjął na łożu śmierci katolicyzm)”. W. B o r t n o w s k i, *Wielki Księżę Konstanty i Joanna Grudzińska*, Łódź 1981, s. 289.

⁸ Gen. Dymitr Kuruta (1770-1838), szef sztabu przybocznego w. księcia a zarazem przyjaciel i powiernik.

z Soboru za miasto. Dzień 16 b.m. [28 lipca] został wyznaczony na wyprowadzenie trumny do Petersburga. Już trzy dni minęły od chwili gdy wysłano tam kuriera dla otrzymania ostatecznego Najwyższego rozkazu⁹.

3

Warszawa, 29 sierpnia [10 września] 1831

LIST LOGGINA IWANOWICZA GOREMYKINA DO BRACI Z RELACJĄ O WALKACH O WARSZAWĘ

Or.: *CGIAR Sankt Petersburg, zesp. 1626, inv. 1, sygn. 1788. s. 1-6 (jęz. rosyjski)*

Kochani moi bracia

Rozpoczynając list ten omyty łzami wdzięczności Najwyższemu coraz bardziej czczę jego światłą wolę, która zachowała mnie wśród dwudniowych koszmarów szturmów Warszawy. Wiecie już, kochani moi bracia, że miasto to padło do stóp Cesarza i że ogromne jego umocnienia z działami¹ poddały się wojskom rosyjskim². Uważając za niezbędne opisać wam jak najdokładniej to niezapomniane wydarzenie, które oświeciło nowymi promieniami sławy oręż rosyjski, natychmiast to uczynię i jestem przekonany, że podzielicie ze mną tę radość. A więc słuchajcie: 24 sierpnia [5 września] cała armia o godz. 4-ej po południu wystąpiła z miejsca swojej dyslokacji koło miasteczka Nadarzyn (na szosie krakowskiej) i około północy przybyła na odległość 6 wiorst³ od miasta, gdzie przebywała do świtu następnego dnia. O godz. 3-iej nasze kolumny z faszynami, plecionkami i drabinami szturmowymi ruszyły do przodu i zatrzymały się na pozycji, skąd już widniały mury buntowniczej stolicy⁴. O godz. 5 zagrzmiało pierwsze działo, a po kilku minutach na całej długości linii (liczącej 2,5 wiorsty) rozpoczęła się mocna kanonada. Do 200 dział huczało i z każdą sekundą wysyłało śmierć w broniące się kolumny i rozbijając wysokie ich bastiony. Koszmarne grzmot z obu stron trwał około 2-ch godzin; prochowy obłok kłębił się w błękitnie nieba, tworząc obrazy, których nie jesteście w stanie sobie wyobrazić. Na lewej flance, najmocniejszym punkcie naszego ataku⁵, czarny dym zapowiadał pożar, mocny płomień przebijając się przez jego gąszcz błyskawicznie ogarnął kilka budynków; porywisty wiatr rozdmuchiwał go⁶, ogień z każdą chwilą stawał się coraz silniejszy, aby wreszcie obrócić w popiół godną tego ofiarę. Kilkanaście słupów dymu podnoszących się z koszmarnym trzaskiem dawało do zrozumienia, że w powietrze wyleciały jeszcze amunicyjne. Na prawej flance trwała równie mocna kanonada⁷. Wreszcie przednie kolumny ruszyły do szturm:

⁹ Zwłoki Konstantego przywieziono do Gątczyny. 29 sierpnia złożono je do grobowca w soborze św. Piotra i Pawła w Petersburgu. Księżna łowicka zmarła 30 listopada 1831. Jej ciało aż do 1929 r. spoczywało w kościele katolickim w Carskim Siole, skąd przewieziono je do Rąbienia (Poznańskie) do grobów rodzinnych Chłapowskich.

¹ Rozbudowywany z przerwami przez cały okres powstania system fortyfikacji na przedpolu lewobrzeżnej Warszawy we wrześniu 1831 r. liczył, w dwóch liniach, około 70 szańców uzbrojonych w 130 dział wałowych i 15 kózłów raketowych.

² Armia rosyjska uczestnicząca w szturmie Warszawy liczyła 54 tys. żołnierzy piechoty, 17,2 tys. kawalerii i 7,3 tys. artylerzystów obsługujących 382 działa polowe i 8 moździerzy. Armia polska posiadała 31 tys. żołnierzy piechoty, 3,8 tys. kawalerii i ok. 4,7 tys. artylerzystów dysponujących 228 działami polowymi i wałowymi oraz 21 wyrzutniami raketowymi.

³ Wiorsta — 1066,8 m.

⁴ Korpus gwardii stał w pobliżu wsi Opacze Wielkie.

⁵ Lewą flankę rosyjskiego szyku tworzył I korpus piechoty gen Piotra Pahlana. W pierwszym dniu szturmowi miał on opanować przede wszystkim szaniec wolski (nr 56). Jego pozostałości oglądać można między ulicą Redutową a Wolską, m.in. w obrębie Cmentarza Wolskiego.

⁶ Przez cały dzień 6 września 1831 utrzymywała się dobra pogoda. Było chłodno (rano +6°C, w południe +12°C), wiał ostry wiatr, niebo było bezchmurne.

⁷ Na prawym skrzydle Rosjanie prowadzili dwa pomocnicze ataki, których zadaniem było odwrócenie uwagi Polaków od głównego — zachodniego, kierunku natarcia. Korpus gen. Karola Strandmana atakował wieś Szopy i szańce Królikami, a oddział gen. Mikołaja Murawiewa zabudowania i szańce Rakowca.

najmocniejszy atak był skoncentrowany na naszej lewej flance w kierunku wsi Wola i w centrum na wielką redutę⁸. Były do tego wyznaczone pułki 3-ej dywizji grenadierów, część I korpusu piechoty i I brygada II dywizji. Kanonada wzmożła się jeszcze bardziej, lecz nie zważając na deszcz kul i pocisków armatnich, mężne nasze wojska z okrzykiem „ura” wpadły do rowów, rąbały palisady i weszły na wały; zarówno bicie bębnow jak i ogień karabinowy trwały prawie do godziny czwartej⁹. Buntownicy zepchnięci zewsząd szybko uciekali do drugiej linii okopów pozostawiając w pierwszym wszystkie swoje działa¹⁰. Okropne umocnienia Woli pozwoliły obrońcom trzymać się uparcie, lecz mimo całego ich wysiłku po okrutnym boju grenadierzy zdobyli to gniazdo buntowników, zakłuwając większość z nich i umocnili się tak, że kolumny szturmowe próbujące ponownie zdobyć je drogo zapłaciły za swoją odwagę, pokrywając trupami drogę swojego odwetu¹¹. Korpus nasz, pozostający w rezerwie, ruszył na pomoc ogólnemu natarciu¹², nasza brygada znajdująca się na czele, przyjęła na siebie kilka kul i rakiet kongrewskich¹³, lecz żadna z nich nie wyrządziła większych szkód. W ataku centralnym wielka reduta została zdobyta przez odważne pułki I brygady 11 Dywizji (Jelecki i Siewski), i gdy tylko kilku żołnierzy wdarto się do jej środka, usłyszeliśmy straszny huk. Bryza ziemi podniosła się w powietrze; kamienie poleciały chmurami i na kilka chwil zakryły przed nami wszystko, co się działo w reducie; był to wybuch prochowni¹⁴. Przed wieczorem strzelanina ucichła, trwała zaś radsza kanonada, przez całą noc i ucichła dopiero przed świtem. Po bitwie byłem w reducie; była ona bardzo dobrze zrobiona, wysoki wał, szeroki rów i grube palisady nie pomogły polskim koszyomierom utrzymać jej — porzucili kosa, których widziałem tam bardzo dużo¹⁵. Tak zakończyła się bitwa 25 sierpnia. Noc z 25 na 26 spędziliśmy na tej samej pozycji, którą zdobyliśmy wcześniej i ranek minął spokojnie¹⁶; zajęliśmy się pogrzebaniem zabitych i opatrzeniem rannych¹⁷. O godz. pierwszej po południu 26 [7 września] znów rozległ się strzał z działa, za nim drugi, trzeci i wreszcie kanonada szybko rozprzestrzeniła się na całej linii; z zajętych wcześniej redut i baterii sypały się kule armatnie, powodując wszędzie zniszczenia. Masy kawalerii wspierane artylerią konną stały na pozycjach między dwoma szosami¹⁸, a kolumny piechoty ruszyły na szturm; w krótkim czasie kilka redut zostało zdobytych, i wojska z krzykiem „ura” pod deszczem pocisków i kul pośród pękających granatów i śmiercionośnych rakiet zaczęły spychać Polaków do miasta¹⁹. W tym czasie

⁸ W centrum II korpus piechoty gen. Cypriana Kreutza atakował dwa szańce — nr 54 (Reduta Orдона) i nr 55.

⁹ Na odcinku zachodnim bój trwał do godz. 17, a na południowym do 15.

¹⁰ Na odcinku zachodnim Polacy stracili szańce 54, 55, 56 i 57 — najważniejszą część umocnień I linii.

¹¹ Goremykin przedstawia szczegóły walki o szaniec wolski. W ostatniej fazie rosyjskiego ataku szczególnie odznaczyły się pułki grenadierów z 3 dywizji — syberyjskiej i Rumiancowa. Pułk syberyjski opanował m.in. kościół św. Wawrzyńca, ostatni punkt oporu polskiego garnizonu.

¹² Korpus gwardii stanowił rezerwę II korpusu. Goremykin służył w IV brygadzie 2 dywizji gwardii w finlandzkim pułku piechoty.

¹³ Race kongrewskie — rodzaj lekkich rakiet miotanych z łóz kołowych lub stacjonarnych (kozłów). W obronie Warszawy Polacy wykorzystywali 21 wyrzutni.

¹⁴ Goremykin opisuje walkę o Redutę Orдона. Gdy rosyjska piechota wdzieriała się do jej wnętrza, a garnizon polski szykował się do odwrotu, komendant artylerii szaniec ppor. Julian Konstanty Ordon rozkazał zapalić magazyn prochowy. Jego eksplozja nastąpiła po opanowaniu umocnienia przez Rosjan. W jej następstwie straciło życie, odniosło rany i kontuzje kilkuset żołnierzy obydwu stron.

¹⁵ Reduta 54 była położona na wzgórzu górującym nad równiną. Przedpiersie miało około 2 m wysokości; poprzedzał je rów o szerokości 3 m i głębokości ok. 1,8 m. Garnizon był uzbrojony m.in. w kosa (raport mjr. Piotra Łabędzkiego, komendanta szaniec z 5 września nic nie wspomina o kosach), którymi miał siec rosyjskich żołnierzy wdzierających się na przedpiersie.

¹⁶ Do godz. 13 obowiązywał rozejm.

¹⁷ W pierwszym dniu szturm Rosjanie stracili (według danych oficjalnych) około 2300-3000 żołnierzy, a Polacy około 3000.

¹⁸ Między Traktem Kaliskim a Krakowskim.

¹⁹ Kolumny szturmowe I i II korpusu po opanowaniu szaniec 21, 22 i 23 wdarty się w obręb Przedmieścia Wolskiego i Czstego, zbliżając się do wału miejskiego (biegł mniej więcej wzdłuż obecnych ulic Okopowej i Towarowej) i Rogatek Wolskich (obecnie skrzyżowanie ul. Chłodnej-Wolskiej z ul. Towarową).

naszą brygadę wysłano na pomoc prawemu skrzydłu ataku do oddziału gen.-adiutanta ks. Górczakowa²⁰. Po sformowaniu kolumn do ataku, z biciem w bębny pułki ruszyły z miejsca; nieprzyjaciel przywiłał nas najpierw kulami, potem granatami i wreszcie kartaczami krzyżującymi się z trzech baterii; nie zważając na koszmarny ogień, który według gen. Poleszki był mocniejszy od borodzińskiego²¹, szybko zbliżyliśmy się do przedmieść miasta, skąd zostaliśmy skierowani w prawo na szosę²² dla zajęcia Rogatek Jerozolimskich. W tym czasie został ranny ks. Górczakow (jego oddział przejął gen.-lejtant Poleszko), z naszego pułku zostali ranni kapitan Amont, Nielidow, porucznik Aminow (znów obok mnie), kartaczem zraniono nogę i rękę będącego wśród ochotników por. Sumarkowa; zaś chorążemu hr. Krongelmowi urwało nogę — zmarł po godzinie, zabito chorążego artylerii gwardyjskiej Czasznikowa. Tymczasem w mieście już grzmiało „ura”²³; strzelanina na ulicach miasta złała się z hukiem bębnow; jaszczce amunicyjne wylaływały w powietrze i pożar rozpoczął się już w kilku miejscach miasta a nawet w pobliżu jego centrum²⁴; część kawalerii gwardyjskiej wdarła się na ulice i rąbała tam bez litości²⁵. Tymczasem posuwaliśmy się ku Rogatkom Jerozolimskim; nieprzyjaciel powitał nas ogniem batalionowym karabinów i puścił kilka rakiet, lecz nie zatrzymał kolumn, które w zaskakującym porządku prawie biegiem zbliżyły się do rogatek. Część pułków 2-jej dywizji grenadierów: Wołogodzki piechoty i 11-ty jegrów razem z naszym zdobyły wreszcie rogatki i przyległe umocnienia, po długim i dość ciężkim ostrzale. Robiło się ciemno, pożar rozprzestrzenił się nieustannie, ale nowe płomienie wznosiły się na ciemnym horyzoncie i łączyły się w miarę rozprzestrzeniania się z sąsiednimi, tworząc przed naszymi oczami czerwony obłok, grożący upartej stolicy obróceniem w popiół w kilka godzin tego, co tworzyła praca ludzka przez lata. Po zajęciu wału i rogatek ogień karabinowy i działowy grzmiał mocno we wszystkich częściach miasta; prochownia znów wyleciała w powietrze²⁶; pękały granaty i rakiety, robiąc prawdziwe fajerwerki, podobne do tych, którymi rozweselają publiczność na Wyspie Krestowskiej w Petersburgu. W prawo od gorejącego horyzontu gwiazdna linia poprzedzała deszcz sypiących się na nas kul; jednym słowem wszystkie te koszmarnie zjawiska połączone razem tworzyły obraz, którego najbardziej wybujała wyobraźnia nie była w stanie sobie wyobrazić. Wśród tych rzadkich i krwawych scen moje serce, przepełnione ponurymi myślami, przyciągnął nowy obraz: między tysiącami zaciekle bijących się żołnierzy, wśród ginącej ludności, pośród trupów w świetle jaskrawych płomieni, pojawił się duchowny w pełnej szacie liturgicznej i z krzyżem w rękę. Spokojnie błogosławił bijących się i pośród koszmarów na progu śmierci wlewał do duszy każdego to żarliwe [pragnienie] dotrzymania przysięgi, którą każdy z nas złożył przed ołtarzem Najwyższego na werność Cesarzowi i Ojczyźnie; zmarłym na miejscu udzielał ostatniej posługi. Klękawszy modliłem się; to samo zrobili wszyscy; każdy ze łzami rzucił do grobu znanym zwyczajem ziemię i zegnał się z tymi, którzy z honorem oddali życie za ojczyznę. Zebyście tylko mogli poczuć, kochani bracia, czym była przepełniona wtedy moja dusza, na pewno pozazdrościlibyście mi mojego losu. Przez cały ten czas byłem absolutnie spokojny i obojętnie oczekiwałem śmierci albo sławy, często, i to bardzo

²⁰ Oddział gen. Michała Górczakowa atakował umocnienia na przedpolu wału miejskiego między Rogatkami Jerozolimskimi (obecnie Plac Artura Zawiszy) a redanem 19 (mniej więcej na wysokości ulicy Prostej) oraz sam wał z rogatkami. Na lewo od rogatek atak prowadził gen. Murawjow.

²¹ Poleszko miał na myśli bitwę pod Borodino z 7 września 1812.

²² Trakt Kaliski.

²³ Piechota I i II korpusu zatrzymała się na wale miejskim, ale wbrew rozkazom oficerów żołnierze wchodzili w obręb miasta m.in. w celach rabunkowych. Dochodziło do podpałów domów, a nawet morderstw na cywilach.

²⁴ Pożary strawiły przede wszystkim zabudowania na przedmieściach. W dzielnicy wojskiej spłonęło łącznie 221 domów oraz zabudowania gospodarcze (m.in. browary, wiatraki i cegielnie). W obręb wałów miejskich pastwą płomieni padło nieco domów na ulicy Pańskiej i drewniana zabudowa między Alejami Jerozolimskimi a ul. Grzybowską oraz kilka domów na ulicach Leszno i Elektoralnej. Wbrew temu, co twierdzi Goremykin, pożar nie dotarł do śródmieścia.

²⁵ W trakcie walk na odcinku południowym rosyjski pułk huzarów gwardii wdarł się między linie polskich umocnień. Huzarów próbujących dostać się w obręb miasta polska piechota wybiła przy wale i Rogatkach Mokotowskich. Na Cmentarzu Powązkowskim znajdują się mogiły huzarów i dragonów rosyjskich (m.in. Nikołaja Siergiejewicza Slepowa, który poległ przy redanie nr 10).

²⁶ Około godz. 22³⁰ Polacy wysadzili magazyny prochowe na Folwarku Świętokrzyskim; obecnie znajduje się tam Szpital Kliniczny nr 1 Akademii Medycznej.

często, w myślach przenosiłem się do was i gorzka łza wypływała z moich oczu, upadała na dystynkcje i na zimny metal i powoli zniknęła. Około godz. 10-ej ogień zaczął powoli zmniejszać się, wystrzały stawały się coraz rzadsze i wreszcie mocno po północy całkowicie ustały. Od silnego pragnienia, zmęczenia i zimna poczułem objawy febry i nie mogłem przez całą noc zamknąć oczu; nad ranem przyniesiono mi herbaty i po wypiciu trzech szklanek z domieszką daru Bachusa (które w takich chwilach są niezbędne) poczułem się o wiele lepiej i przed wieczorem byłem zupełnie zdrowy. Następnego dnia 27 sierpnia [8 września] o godzinie piątej czy szóstej nad ranem głośnie „ura” zagrzmięło w powietrzu: hrabia Toll jeździł wśród wojsk i gratulował zwycięstwa, po czym naszej brygadzie rozkazano wejść do miasta; [mój] pułk wstępował przed wszystkimi, ja zaś znajdując się z plutonem na jego czele wszedłem jako pierwszy. Po przejściu przez Rogatki Jerozolimskie ruszyliśmy piękną topolową Aleją²⁷, a potem skręciliśmy w główną ulicę²⁸, stamtąd przez most praski wkroczyliśmy do umocnień Pragi, za naszą brygadą wkroczyły do miasta z muzyką i rozwiniętymi sztandarami pozostałe pułki gwardii. Przez cały czas naszego przemarszu ludzie tłumnie stali na ulicach, z okien wyglądały kobiety i z ciekawością patrzyły na zwycięskie wojsko. Nie będę opisywać miasta i jego godnych uwagi miejsc, bo nie mam czasu i możliwości, a jak Bóg da wrócimy to o wszystkim opowiem szczegółowo. W mieście gubernatorem wojennym został generał kawalerii hr. Witt, zaś komendantem gen.-mjr artylerii baron Korff²⁹, na Pradze — generał-gubernatorem gen.-lejt. Poleszko, a komendantem gen.-mjr Stankowski. Przedmостowe umocnienie Pragi składa się z trzech bastionów fortów, z których boczne łączą się z brzegami Wisły; przed głównym wałem — trzy lunety; wszystkie umocnienia otoczone są szerokimi rowami oraz grubą palisadą i są zbudowane bardzo solidnie; jest to krótko mówiąc twierdza dla 3000 i większego garnizonu. Pułk nasz rozlokowany został z obu stron bramy w głównej kurtynie i utrzymuje służbę garnizonową jak w zaatakowanej twierdzy. W jednej z lunet stoję teraz na warcie: jedna fosa jest równoległa do brzegu Wisły, a na przeciwległym wznosi się amfiteatralnie piękne miasto, widok niepowtarzalny, mnóstwo dam spacerujących po mieście i na brzegu, co przypomina mi Petersburg. Przedemną na wale stoi beczka z położoną na niej deską, na której właśnie piszę: w lewo widok miasta, na prawo widok Pragi z baterią na wale. Za udział w szturmie jestem przedstawiony do Włodzimierza³⁰, jestem wdzięczny Moł. [tak w tekście — T.S., Z.S.], lecz nie wiem czy dostanę, zdaje się, że chorążym rzadko dają; ale jeżeli nie, to złotą szablę albo rangę. Po przeczytaniu listu prześlą go do ojca razem z napisanym do niego; proszę cię bardzo, miły Fiedio, wykonaj to; swoją drogą jak ci nie wstyd, że dotychczas nie chcesz mnie o sobie powiadomić. Czekam na twój list z taką samą niecierpliwością jak [wtedy, gdy] ty wracałeś z Kaukazu. Napisz, jeżeli możesz, dokładnie o swojej podróży; dobrych okazji wystarczy, nie zapomnij proszę. L.D. otrzymał od ciebie list lecz bez daty i tak niezrozumiały, że służy tylko za dowód twojego pośpiechu; nie gniewaj się na mnie, tylko moje przywiązanie do ciebie zmusza mnie do powiedzenia tego. Ucałuj rączki siostrzyczce i podziękuj jej za list do mnie; pozostałym, kto zapyta, ukońń się ode mnie; Szulc nie wziął udziału w bitwie i jest zdrow. Oprócz naszej brygady, pułku lejbgrenadierów gwardii i lekkiej kawalerii gwardyjskiej wszyscy pozostali w rezerwie, ale z każdego pułku walczyli ochotnicy, z tego względu, że chcieli być wśród nich wszyscy oficerowie, wybrano ich przez losowanie³¹. Woropaj jest ranny, z naszego pułku por. Nummer zabity. W ogóle pułk nasz stracił ponad 100 ludzi wyłączonych z szyku³². Proszę przekazać moje uszanowanie księżnej Gr. Grig. [tak w tekście] w Kaliszu, a Luizie Paw. powiedzieć, że syn jej jest zdrow, niedawno go widziałem. Jeżeli będziecie tak dobrzy, kochani moi bracia, że przysłacie mi trochę tytoniu, będę wam bardzo wdzięczny, bo teraz we wszystkim do otrzymania pieniędzy cierpię niedostatek. Nauka: nie

²⁷ Aleje Jerozolimskie.

²⁸ Ulicami Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście oddział Goremykina dotarł do ul. Bednarskiej, prowadzącej do mostu na Wiśle.

²⁹ Gen. Iwan Witt i gen. M. Korff.

³⁰ Order św. Włodzimierza 4 klasy — jedno z najwyższych odznaczeń rosyjskich. Nadawany za zasługi na polu bitwy.

³¹ Każdy z 10 pułków gwardii wydzielił ze swoich szeregów oddział w sile 118 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Uformowano z nich 5 półbatalionów. W natarciu szły one na czele kolumn szturmowych piechoty liniowej.

³² Według oficjalnych danych fińskiej pułk gwardii stracił w bitwie 16 zabitych, 2 zaginionych, 83 rannych.

dawaj innym, to sam zawsze będziesz miał. Poproście Jakowa Iwanowicza, aby przesłał przez feldjegera³³, oni teraz często będą jeździć, ten porządny człowiek nie odmówi, ułóżcie się mu ode mnie, a najważniejsze, że jeżeli rodzice mają przesłać mi pieniądze, przyspieszcie ich przesyłkę. Żegnajcie bracia, zaocznie całuję was, szczerze kochający brat Łoggin.

29 sierpnia 1831 r. Miasto Warszawa

Powiadom L.D. służącego w pocz: [tak w tekście] radcę stanu Gana, że syn jego jest żywy i zdrowy, również brał udział w szturmie. Nie ma teraz okazji do napisania, dokona tego przy pierwszej możliwości.

4

25-27 sierpnia (6-8 września) 1831

FRAGMENT DZIENNIKA OFICERA ARMII ROSYJSKIEJ Z RELACJĄ WALK O WARSZAWĘ

Or.: *CGIAR Sankt Petersburg, zesp. 895, inw. 2, sygn. 219, k. 41a-47.*

^aPierwszy dzień szturm Warszawy. Nocleg we wsi Odolany^a

25-go wtorek [6 września]. O godz. 4-ej nad ranem korpus nasz ustawił się na lewo od szosy przy wsi Odolany, mając na linii 45 dział, zaś na flankach dwie brygady 3-ej dywizji piechoty. Za tą linią artylerii szły dwie kolumny szturmowe; prawa pod dowództwem generała Lüdersa z 3-go i 4-go pułków morskich, trzech [pułków — T.S., Z.S.] 2-ej dywizji i 5-go pułku karabinierów; lewa pod dowództwem generała Martynowa składała się z Astrachańskiego i Suworowa pułków grenadierów 3-ej dywizji, 6-go pułku karabinierów, Syberyjskiego i hrabiego Rumiancewa. Na prawo od nich, między szosami kaliską i krakowską, ustawił się drugi korpus, mając na linii także 45 dział i tak o godz. 4-ej 90 dział otworzyło silny ogień do przednich umocnień¹. Dyslokacja i ruch pozostałych wojsk zostały zachowane z dnia poprzedniego. Rozpoczęło się natarcie na lunetę położoną bliżej Odolan. Artyleria nasza nie przerywając ostrzału posuwała się naprzód, aż zbliżyła się na odległość strzału karabinowego² i zasypała lunetę kartaczami i kulami. Wtedy po dwugodzinnej kanonadzie generał Lüders ruszył do przodu, zaatakował lunetę i na czele swoich odważnych marynarzy wszedł na nią mimo mocnego oporu³. Po zdobyciu lunety artyleria i cały korpus w poprzednim szyku ruszyły do przodu, prowadząc silny ostrzał artyleryjski Woli. Nieprzyjaciel odpowiadał z dział wałowych i raket kongrewskich, mimo to nasze 45 dział zbliżyło się na dystans strzału kartaczowego i burzyło umocnienia Woli⁴. W tym czasie nasze kolumny szturmowe zbliżyły się i około 12-ej generał Lüders znów ruszył do przodu aby szturmować Wolę; kolumna Martynowa⁵ trochę później⁶ rzuciła się na umocnienia od drugiej strony i nie zważając na okropny ogień karabinowy i artyleryjski, lecący prosto z wałów i dalszych baterii bocznych, Wola w pół godziny została zdobytą. To duże samodzielne umocnienie otaczające kościół i cały ogród składa się z kilku oddzielnych, połączonych ze sobą części, tak że zdobycie jednej z nich nie pociąga upadku pozostałych i wszystkie posiadają

³³ Feldjeger — kurier wojskowy, oficer do zleceń używany także do przewożenia tajnej korespondencji.

^{a-a} Podkreślono w tekście.

¹ Celem natarcia I korpusu były szaniec 57 i 56 (szaniec wolski), a II korpusu szaniec nr 54 i 55.

² W ostatniej fazie ostrzału rosyjskie baterie razily szaniec z dystansu 280-320 m, a liczba dział doszła do maksimum 62.

³ Szaniec 57 padł około godz. 8 po krótkim, ale zaciętym boju. Rosjanie zaangażowali do niego około 1,6 tys. żołnierzy piechoty, m.in. 2 bataliony 3 i 4 pułków morskich. Szaniec broniło około 350 żołnierzy dowodzonych przez mjr. Józefa Krassowskiego.

⁴ Do ostrzału szaniec wolskiego Rosjanie zaangażowali łącznie 60 dział.

⁵ W boju o szaniec wolski walczyło łącznie maksimum 15 tys. żołnierzy rosyjskich. Komendant szaniec gena. Józef Sowiński mógł im przeciwstawić ok. 1800 żołnierzy.

⁶ Szturm szaniec wolskiego Rosjanie rozpoczęli około godz. 10 rano, a zakończyli między godz. 11 a 12.

doskonałą obronę flankową. W pierwszej lunecie zdobyto 5 a w Wolskiej — 8 dział, zaś jeńców w obydwu około półtora tysiąca⁷. W tym czasie Kreutz z 2-m korpusem zdobył dwa odrębne umocnienia leżące na prawo od szosy kaliskiej na tej samej wysokości co Wola, biorąc przy tym 13 dział i około 500 ludzi do niewoli⁸. Pod Wolą zabili mojego konia a ja zabrawszy siodło na piechotę ruszyłem do Odolan do swoich obozów, gdzie wzięłem sobie innego. Po zajęciu Woli Polacy kilkakrotnie próbowali posunąć się ku laskowi w pobliżu Woli⁹, lecz byli odrzuceni przez brygadę karabinierów z korpusu grenadierów, która swoją drogą kilkakrotnie też była odrzucana przez Polaków¹⁰, lecz po zdobyciu Woli nic nie przedsięwzięto i bitwa na całej linii ograniczyła się do działań samej artylerii. Na prawej flance Murawiov zdobył umocnienia przy Rakowcu i toczył silne boje. Na lewej flance Chiłkow koordynował działanie swojej kawalerii z ogólnym ruchem wojsk, lecz tutaj nic specjalnie ciekawego się nie działo. Straty z naszej strony, w naszym korpusie, określić można przypuszczalnie na około 2 tysiące i tyle samo prawdopodobnie w prawej kolumnie¹¹. Nasze wojska nocowały w pobliżu wsi Wola, zajmując zdobyte umocnienia pułkami 3-ej dywizji grenadierów. Hrabia i my pojechaliśmy do Odolan i tam spędziliśmy noc. Adiutant dowódcy korpusu Engelhardt już pod wieczór stracił nogę.

⁷Drugi dzień szturm Warszawy. Biwak pod jej murami.³

26-go. Środa [7 września]. O godzinie 4-ej rano armia ustawiła się w poprzednim szyku bojowym, tzn. po lewej stronie Szosy Kaliskiej nasz I-szy korpus i kawaleria księcia Chiłkowa, na prawo od nas między Szosą Kaliską i Krakowską 2-gi korpus Kreutza, oddział Murawiowa i na końcu prawej flanki kawaleria hrabiego Nostitza. Wszystkie te wojska stały przed umocnieniami zdobytymi przez nie w dniu wczorajszym, nasz korpus powyżej Woli, a każdy miał przed sobą własną artylerię, tak że około 180 dział znów stało w linii. Rezerwy były podobne. Kolumny szturmowe naszego korpusu zmieniły się. Lewa pod dowództwem gen. Brigena składała się z 3-ej brygady 1-ej dywizji grenadierów i 2-ej brygady 3-ej dywizji grenadierów. Prawa kolumna pod dowództwem generała Kamieniewa-Lubawskiego¹² posiadała 3-cią i 1-szą brygadę 3-ej dywizji rezerw korpusu pierwszego pod dowództwem Lüdersa i znajdowały się na szańcu wolskim. Dwie brygady 3-ej dywizji piechoty znajdowały się na flankach naszej wielkiej baterii, jako jej osłona. Pułki ustawiły się o godz. 4-ej, ale bitwa nie rozpoczynała się. Feldmarszałek był obecny na Woli i przybyli do niego parlamentariusze na rozmowy o kapitulacji Warszawy; wyjechali około godz. 10-ej, a o godz. 12-ej sam Krukowiecki i Prądzyński¹³ z kilkoma adiutantami przyjechali do karczmy pod Wolą. Feldmarszałek, hr. Toll i W. Książę¹⁴ czekali na nich i pertraktacje rozpoczęły się. Prawie wszyscy dowódcy korpusów, mnóstwo generałów, adiutantów i oficerów sztabowych otoczyło karczmę, skąd słychać było ostre rozmowy, z których można było wnioskować, iż sprawy nie dochodzą do skutku. Po pięciu godzinach rozmów Krukowiecki odjechał, nie wyraziwszy zgody na nic¹⁵, ale dano mu jeszcze jedną

⁷ Wraz z szańcem 57 Polacy stracili ok. 260 zabitych, 60 jeńców i 4 zdemontowane działa wałowe, a w szańcu wolskim 200-300 zabitych, ok. 1200 jeńców, 12-13 dział wałowych (400-500 żołnierzy polskich uciekło z szańca w trakcie walki).

⁸ II korpus gen. Kreutza zdobył redutę nr 54, opanował bez walki pustą barkan (lunetę) 55. W reductie 54 przejęto 6 dział wałowych i hakownicę, zabito około 300 żołnierzy polskich, a 60-80 wzięto do niewoli.

⁹ Znajdujący się w obrębie szańca zwarty kompleks drzew i krzewów (pozostałości dawnego ogrodu Brühla) ciągnął się następnie do szańca w kierunku wschodnim, tj. w stronę miasta.

¹⁰ Polacy przeprowadzili niewielkimi siłami dwa kontratacje w stronę szańca. Na przedpolu lasku, o którym wspomniano powyżej, z polskimi batalionami piechoty zmierzyły się bataliony rosyjskich karabinierów. Bój toczył się ze zmiennym szczęściem. Szalę zwycięstwa przeważała na stronę Rosjan przewaga liczebna, tak w piechocie jak i w artylerii.

¹¹ Z oficjalnych danych rosyjskich wynika, że I korpus stracił około 1200 zabitych i rannych, a II korpus co najmniej 600 żołnierzy.

¹² Większość źródeł rosyjskich uznaje za dowódcę prawej kolumny szturmowej I korpusu gen. Iwana Nabokowa.

¹³ Gen. Jan Krukowiecki od 17 sierpnia 1831 pełnił funkcję prezesa rządu. Gen. Ignacy Prądzyński, kwatermistrz generalny armii polskiej, we wrześniu był stronnikiem Krukowieckiego.

¹⁴ W. Książę Michał Pawłowicz, brat cara Mikołaja I, dowodził korpusem gwardii.

¹⁵ Po pierwszym dniu bitwy rokowania nawiązano z inicjatywy strony polskiej. Paskiewicz bezwzględnie domagał się uznania cara za króla Polski, jako wstępu do układu rozejmowego. Uznanie

godzinę na przemysłenie i postanowiono nie rozpoczynać bitwy wcześniej niż o godz. 1-ej po południu. W czasie pertraktacji korpus nasz przeprowadzono na prawą stronę szosy tak, że pozostając w tym samym szuku bojowym przylegał swoją prawą flanką do drugiego korpusu¹⁶.

O godzinie 2-jej¹⁷ huk 180 dział zakończył rozejm. Nieprzyjaciel odpowiedział mniej więcej podobną liczbą dział, lecz w większości wałowych, ostrzeliwując nas z głównego wału, z umocnienia na Czystem i części baterii skrzydłowych pozostających jeszcze w rękach Polaków. Przez godzinę trwał piekielny ogień, nie zważając na który nasza artyleria posuwała się do przodu, aż wreszcie zbliżyła się na odległość strzału kartaczowego¹⁸. W tym momencie feldmarszałek został mocno kontuzjowany i dowództwo objął hr. Toll¹⁹. Jednocześnie wydany został rozkaz szturmowi i wtedy jak 2-gi korpus Kreutzera rzucił się na umocnienia na Czystem nasz korpus pierwszy ruszył na umocnienia w pobliżu młyna na lewo od szosy²⁰.

Ogień nieprzyjaciela, który był straszliwie silny, wraz z przybliżaniem się naszych kolumn zamilił a wojska Brigena oraz Lubawskiego rzuciły się do rowów i mimo silnego oporu dosyć szybko znalazły się na wałach. Czyste również zostało zdobyte i cała linia ruszyła do przodu, wspierana całą znajdującą się na linii artylerią. Mocna strzelanina trwała na przedmieściu, ponieważ Polacy bronili się w niektórych domach, a nawet przy murach, w których zrobili strzelnice.

Wkrótce zapaliły się młyny²¹ i całe przedmieście od naszych bomb i granatów. Działania artylerji i strzelanina trwały do późnej nocy lecz na próżno nieprzyjaciel próbował zatrzymać naszych. Po zajęciu umocnień na Czystem i w pobliżu młynów, gdzie ukrywał się nieprzyjaciel, szybko zawładnęły też głównym wałem, ostatnią ostoją Warszawy, ale ich napór został powstrzymany rozkazem, aby odłożyć ukaranie przestępczego miasta do jutra, jeśli się nie podda. W związku z tym wojska I i II korpusów zatrzymały się za rogatkami Wolską i Jerozolimską. Odtąd już od nas zależało czy palić Warszawę, czy bagnietami oczyszczać główne ulice. Płomień ogarnął już całe przedmieście i zaczął przedostawać się do samego miasta, wystarczyło jeszcze przez godzinę kontynuować działania artylerji, żeby obrócić w popiół stolicę Polski²², lecz jeszcze w czasie wielkiej kanonady przyjeżdżał Prądzyński jako parlamentarzysta w sprawie poddania się miasta, w nocy pojechał tam Berg i wszystko dawało nadzieję na to, iż otrzymamy Warszawę calutką²³. W czasie szturm na prawej

cara byłoby równoznaczne z powrotem Królestwa pod berło Rosji. Krukowiecki nie mógł tego dokonać bez zgody połączonych izb sejmu i senatu. Przez cały dzień, nawet w trakcie bitwy, będzie usiłował tę zgodę uzyskać.

¹⁶ Przegrupowania korpusu dokonano między godz. 12³⁰ a 13³⁰.

¹⁷ Bitwa rozpoczęła się o godz. 13³⁰.

¹⁸ Starcie artylerji na odcinku zachodnim trwało ponad trzy godziny, między godz. 13³⁰ a 16⁴⁵ i nie było aż tak pomyślnie dla Rosjan jak to sugeruje autor. W ciągu dwóch pierwszych godzin Polakom udało się osłabić ogień rosyjskiej artylerji I i II korpusu, który miał skruszyć polską obronę na głównym kierunku natarcia na Warszawę. Liczba dział zaangażowanych przez obydwie strony do tego pojedynku przekroczyła 200.

¹⁹ Paskiewicz doznał kontuzji lewego ramienia. Cofnął się do Odolan. Tollowi przekazał „tymczasowo” dowodzenie nad armią zaznaczając, iż ma działać zgodnie z wcześniej ustalonymi dyspozycjami ataku. Na dokonanie w nich zmian musiał uzyskać akceptację feldmarszałka.

²⁰ Toll wbrew zaleceniom Paskiewicza zmienił dyspozycje. Jako pierwszy rozpoczął natarcie oddział gen. Murawiowa, którego główne zadanie sprowadzało się do ściągnięcia na siebie ognia polskich baterii polowych rozmieszczonych w pobliżu traktu krakowskiego. Baterie te ogniem flankowym udaremniły I i II korpusowi atak na Czyste i przedmieście wolskie. Gdy cel ten osiągnięto, I i II korpus rozpoczęły natarcie około godz. 16⁴⁵. Celem I korpusu był szaniec nr 21 i 22 położone na przedpolu Czystemu.

²¹ Na piaszczystych wzgórzach ciągnących się wzdłuż ulicy Młynarskiej znajdowało się kilkadziesiąt wiatraków.

²² Do godziny 11 wieczorem Rosjanie opanowali znaczną część wału miejskiego. Zgodnie z przedbitewnymi założeniami Paskiewicz nie zamierzał angażować armii w bój na ulicach miasta. To właśnie zagrożenie Warszawy możliwością zniszczenia ogniem artylerji miało skłonić władze polskie do kapitulacji.

²³ W trakcie bitwy nieustannie toczyły się rokowania. Krukowiecki uzyskawszy od izb nieprecyzyjnie sformułowane upoważnienie do rokowań o kapitulację militarną Warszawy poddał kraj

flance u Murawiowa miało miejsce silne natarcie nieprzyjaciela, któremu udało się zmusić pułk Nieświeski do odwrotu i zawładnąć dwoma działami, ale wspaniały atak hr. Nostitza z lejb-huzarami, dragonami gwardii i Nowogrodzkim pułkiem kirasjerów, kazał Polakom drogo zapłacić za ten chwilowy sukces, piechota ich została prawie cała porębana, zaś kawaleria wepchnięta do miasta²⁴. Książę Chiłkow szedł w ślady ogólnego natarcia. My z hrabią spędziliśmy noc w jednym z domów w pobliżu szosy, niedaleko zdobytych okopów. W nocy strzelanina ucichła, lecz pożar trwał do rana. Wszystkie nasze straty mogą dojść do 8-miu tysięcy²⁵. Dowódca lewej kolumny szturmowej generał Brigen został zabity. Po nieprzespanych dwóch nocach jak martwy około godziny 4-ej rzuciłem się na ziemię i zasnąłem, czekając na trzeci akt naszej tragedii.

Warszawa

27-go czwartek [8 września]. Koło godziny 4-ej wojska znów gotowe do boju, już za ostatnimi umocnieniami Warszawy. Rozkład korpusów pozostał ten sam, ale szturm nie rozpoczął się. O godzinie 6-ej rano otrzymaliśmy wiadomość, że Polacy poddali Warszawę i że generał hr. Witt mianowany został generał-gubernatorem. Gwardia otrzymała rozkaz wejścia do miasta uroczystym marszem. O godzinie 8-ej pojechałem do pułku Izmailowskiego do Norowowów, którzy byli radzi zobaczyć mnie całego i zdrowego. Po godzinnej wizycie u nich wróciłem do Warszawy, jeździłem ulicami, patrzyłem. Brygada gwardii już zajęła Pragę. Część wojsk polskich pociągnęła z Pragi ku Modlinowi, druga ich połowa znajduje się z Ramorino naprzeciw Rosena koło Międzyrzeczka, wszystkich ich może być do 40-tu tysięcy za 100 działami. Zdobyciem Warszawy nie zakończyliśmy jeszcze z nimi sprawy²⁶. Jeżdżąc po mieście spotkałem się z Polem i dyżurnym sztabs-oficerem pułkownikiem Iwanowem i razem pojechalśmy na obiad do *Hôtel d' Angleterri*²⁷, gdzie spotkaliśmy mnóstwo naszych oficerów. Po obiedzie we trójkę pojechalśmy na Pragę, żeby zobaczyć miejsca znane nam jeszcze z lutego. Na Pradze zobaczyliśmy jeszcze dużo oficerów polskich, którzy podążali do swoich wojsk uwożąc parki i tabory. Oficerowie ci zachowują jeszcze sporo ducha bojowego i nie chcą słyszeć o pokorze. Około godziny 5-ej odnalazłem swój sztab koło Rogatki Wolskiej, przydzielono nam paskudną chatę z rozbitymi szklami, którą zajmujemy razem z pułkownikiem Iwanowem. Korpus został postawiony na forsztat [przedmieście] i miasto zajmuje tylko sama gwardia, która rozlokowała się na placach. Dzisiaj piszę relację — dział zdobyto ponad sto²⁸. Wieczorem pisałem dziennik. Cały dzień spędziłem bardzo przyjemnie.

Mikołajowi I za co wieczorem został zdymisjonowany. Gen. Fiodor Berg wydelegowany został przez Paskiewicza do prowadzenia pertraktacji nad punktami układu rozejmowego. Berg, grożąc rzekomo nieuchronnym szturmem, zmusił Polaków (m.in. naczelnego wodza gen. Kazimierza Małachowskiego i wiceprezesa rządu płk. Karola Zielińskiego) do oddania nie tylko Warszawy, ale także mostu na Wiśle i przedmieścia praskiego na prawym brzegu.

²⁴ Walki w których wspomina autor poprzedzały atak I i II korpusu. Prawie równoczesne szarże huzarów gwardii i Nowogrodzkiego pułku kirasjerów zachwiały polską obroną na odcinku południowym i ułatwiły piechocie Murawiowa opanowanie kilku szczytów polskich I linii w pobliżu traktu krakowskiego.

²⁵ Oficjalne dane rosyjskie mówią o 10 559 zabitych, rannych i zaginionych. Odbiegały one jednak od strat rzeczywistych, dochodzących do 14-16 tys.

²⁶ Walki zbrojne i powstańcze zakończyły się faktycznie z chwilą, gdy podzielona na kilka części armia polska wkroczyła na teren Austrii (16/17 września korpus gen. Hieronima Ramorino), Wolnego Miasta Krakowa (26 września korpus gen. Samuela Różyckiego) i Prus (5 października główna armia). Twierdza Modlin skapitulowała 9 października, a Zamość 21 października 1831.

²⁷ Hotel d' Angleterre przy ul. Długiej.

²⁸ Armia rosyjska zdobyła m.in. 132 działa, 5 tys. karabinów, 8 tys. sztuk broni siecznej, 5 tys. naboju do dział i ok. 2 mln ładunków karabinowych. Armia polska straciła w bitwie 7884 zabitych i rannych, 2590 jeńców. Do 12 września opuściło szeregi armii powstańczej i wróciło do Warszawy 1054 oficerów i ponad 4 tys. podoficerów i żołnierzy.